



Jubileusz ludowego muzyka: Adam Wroński.

Jubileusz dziesięcioletniej pracy wiceprezydenta sądu kraj. we Lwowie.

Przed paru dniami odbyła się we Lwowie uroczystość dziesięcioletniej, nadzwyczaj uciążliwej pracy wiceprezydenta sądu krajowego, dr. Jana Dylewskiego.

Wiceprezydent dr. Dylewski zasłużył sobie w zupełności przez swą gorliwość i staranność na podobne przyjęcie, jakie mu właśnie zgotowali jego koledzy i podwładni.

Postępowaniem swem niezmiernie ogłędem i delikatnem jednał sobie przez cały ciąg swej pracy życzliwość współkolegów i miłość podwładnych, nic też dziwnego, że ci wszyscy postarali się o to

z całego serca, aby za włożoną pracę odwdziaczyć mu się choć w części—choć w części wynagrodzić trudy czcigodnego jubilata.

Wiceprezydent dr. Jan Dylewski wytrwał przez lat dziesięć na ciężkim i tak ważnym posterunku, na jaki go wyniosły jego zdolności i uciążliwa praca—życzeniem wszystkich jest, aby czcigodny jubilat pozostał na nim jak najdłużej, kierując wszystkim swą energiczną i sprężystą dłoń.

Przebieg uroczystości, która w myśl życzenia czcigodnego jubilata nie przekroczyła skromnych granic, był nadzwyczaj serdeczny i sympatyczny.

W szeregu wspnianych przemów gratulowali mówcy czcigodnemu jubilatowi, wyrażając swą wdzięczność za tyloletnią pracę.

W imieniu zgromadzonych osób przemówił najpierw radca wyższ. sądu krajowego p. Grzegorz Kuźma, podnosząc serdeczny stosunek, jaki łączył zawsze jubilata z kolegami i podwładnymi.

Po przemowie radcy Kuźmy zabrał głos JE. dr. Tchórznicki i w gorących słowach podziękował jubilatowi za pomoc, jaką mu ten świadczył w urzędowaniu.

Po szeregu toastów, wzniesionych na cześć czcigodnego jubilata, przemówił dr. Dylewski i w krótkich a serdecznych słowach podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

W numerze niniejszym podajemy portret pana dra Dylewskiego.



Jubileusz dziesięcioletniej pracy wiceprezydenta sądu krajowego we Lwowie: Dr. Jan Dylewski.

Jubileusz ludowego muzyka.

Każde społeczeństwo, każdy naród ma swojego ulubionego muzyka, którego pieśni i kompozycje lotem błyskawicy przebiegają kraj cały, znajdują zarówno łatwy przystęp do pałacu jak chaty, entuzjasmują wszystkich i przechodzą na własność narodu. Nie zawsze jednak są kompozytorzy ich znani po nazwisku. Nieraz żołnierz — z czasów walk o wolność Ojczyzny, przy blasku biwaków i echu strzałów — wyśpiewał niejedną piękną pieśń wolności i miłości — niejedną wieśniak, nieświadomiony wieszcz ludowy, stworzył niekiedy arcydzieło, wyśpiewał dołę i niedołę ludu naszego.

„Muza pieśń jego w skarbicy umieszcza,
Ceni jej wartość, ale nie zna wieszczu...”

Nie wszyscy jednak są znani i zapomniani. Dość wspomnieć z dawniejszych czasów takiego Kurpińskiego, Komorowskiego, kompozytora muzyki do „Haliny“ Lenartowicza, w nowszych czasach: Hoffmana, autora muzyki do „Kościszki pod Racławicami“, Powiadowskiego, kompozytora muzyki do „Królowej przedmieścia“, Lewandowskiego, Namysłowskiego lub wreszcie genialnego w swym zakresie Adama Wrońskiego, autora tak popularnych w całej Polsce mazurów, walców i innych tanecznych utworów.

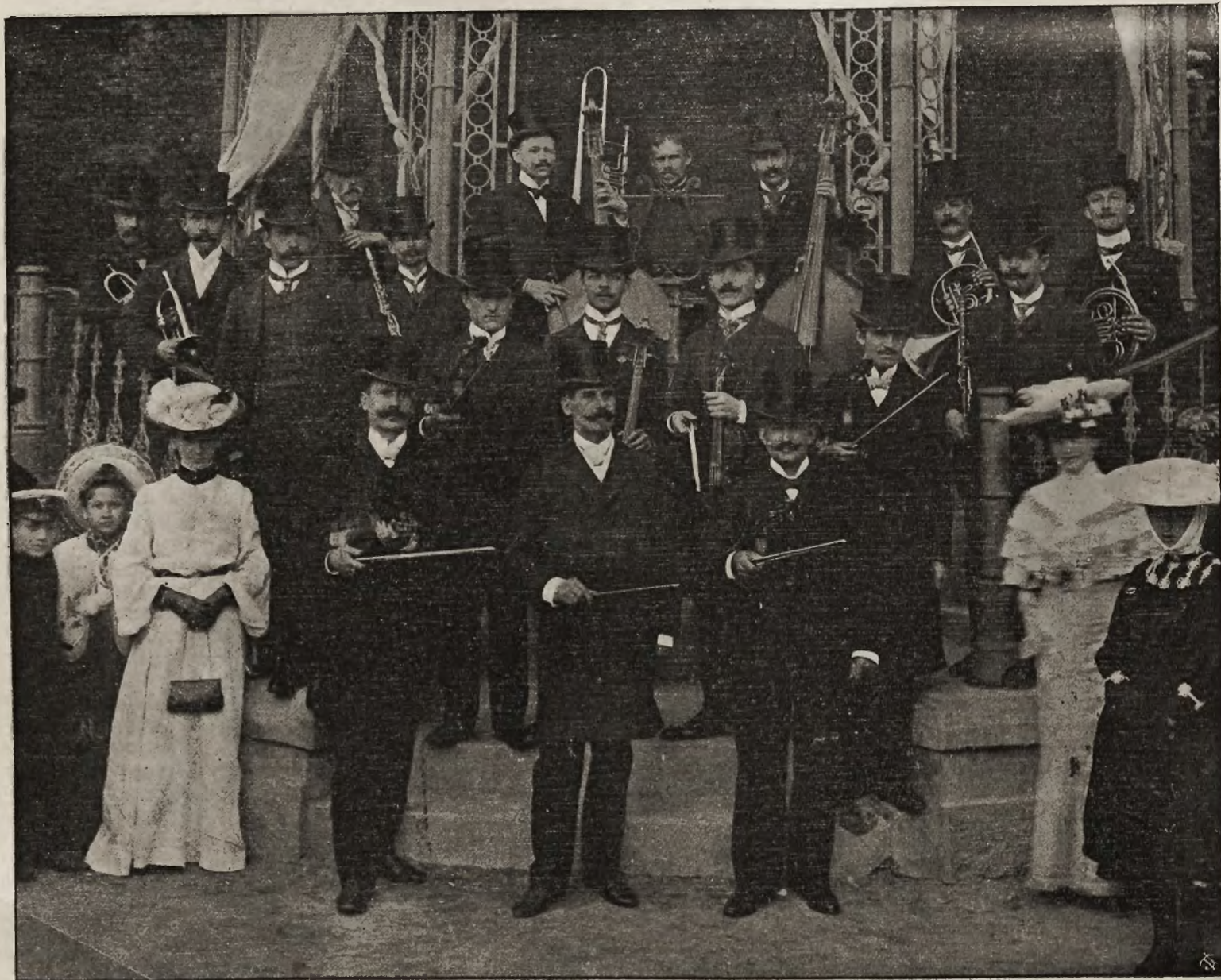
Życie tego człowieka obfituje w ciekawe przejęcia i epizody, charakteryzujące dosadne usposobienie artystycznej tej duszy.

Adam Wroński, dyrektor muzyki zdrojowej w Krynicy, urodzony w r. 1850 w Krakowie, pobierał początkowe studia muzyczne w bursie muzycznej w Krakowie, pozostającej wówczas pod artystycznym kierownictwem Piotra Studzińskiego, gdzie prócz dyrektora byli artyści tej miary, jak prof. Wójcikiewicz i Blaschke. Młodego muzyka zastaje przy studiach powstanie narodowe w r. 1863.

Jako 13-letni chłopak spieszy Wroński w szeregi obrońców Ojczyzny, gdzie pod komendą Kurowskiego w Ojcowie wyróżnił się jako znakomity strzelec. Po upadku powstania wstępuje Wroński do muzyki wojskowej 73 p. p. piechoty, imienia ks. Württemberskiego. W r. 1866 odbył kampanię przeciw Prusom, następnie na koszt pułku kształcił się w konserwatorium muzycznym we Wiedniu. Po odbyciu służby wojskowej, objął kierownictwo muzyki cywilnej krakowskiej i teatralnej, a po rozwiązaniu takowej mianowany został dyrektorem Tow. muzycznego w Kołomyi. Po 11 latach artystycznej swej pracy zostaje dyrektorem orkiestry teatralnej w Samborze i Stryju. Od roku 1876 jest stale dyrektorem muzyki zdrojowej w Krynicy.

Jego działalność, jako artysty muzyka, jest równie ożywioną jak i życie tego człowieka. Jako kompozytor napisał muzykę do melodramatów: Czartowska ława, Błędne ogniki, Król dziadów, Wygnańcy, Maciek-Samson, Pan Tadeusz i Chata na pograniczu. Prócz tego skomponował mnóstwo chórów i koncertowych utworów na skrzypce, wydanych przez firmy księgarskie Gebethnera i Piwarskiego. Tanecznych utworów wyszło z pod jego pióra przeszło 200.

W tych dniach obchodzi Adam Wroński 30-letni jubileusz kompozytorskiej pracy. Zarząd kąpielowy w Kry.



Jubileusz ludowego muzyka: Orkiestra zdrojowa w Krynicy z p. Wrońskim w środku.